

bp Ryszard Bogusz  
prezes Diakonii Polskiej

## Kazanie wygłoszone na nabożeństwie inauguracyjnym Doroczne Zgromadzenie Ogólne Eurodiaconii

Wrocław, 13 czerwca 2018 r.

**„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.**

**Mt 5,16**

Siostry i Bracia, Szanowni Zebrani! **„Działalność socjalna przyszłością Europy”** – to temat tegorocznego Zgromadzenia Ogólnego Eurodiaconii, zrzeszającej chrześcijańskie organizacje non profit. Świadcząc każdemu wysokiej jakości usługi z zakresu pomocy socjalnej i ochrony zdrowia oraz troszcząc się o prawa społeczne i poszanowanie godności wszystkich ludzi, członkowie Eurodiaconii angażują się w osiąganie sprawiedliwości społecznej.

W drugiej dekadzie XXI wieku potwierdzają się słowa Jezusa Chrystusa, który prorokował **„Uboгих zawsze u siebie mieć będziecie” (J 12,8)**, a nasz stosunek do biednych i pokrzywdzonych przez los jest sprawdzianem chrześcijańskiej miłości. Prawdziwa miłość jest bowiem oddawaniem życia do dyspozycji drugiego człowieka. Nie ma miłości bez ofiary z siebie, bez zapomnienia o sobie, bez otwarcia się na potrzeby i troski drugiego człowieka. Miłość nie polega na tym, aby brać, ale na tym by chcieć dawać. Bez takiej postawy miłość byłaby czystym egoizmem, szukaniem siebie, własnej przyjemności, chwały i wygody.

Tym szczególnym rodzajem miłości do Boga i człowieka jest Diakonia – posługa miłości. I nie jest ona swego rodzaju pomocą społeczną, której realizację można by powierzyć komuś innemu, ale należy do natury Kościoła i jest niezbywalnym wyrazem jego istoty. To płuca, którymi Kościół oddycha i serce, którym bije. Kościół bez Diakonii jest Kościołem martwym!

Dzisiaj powszechnie mówi się o braku miłości we współczesnym świecie, o egocentryzmie, o znieczulicy społecznej, o samotności wykluczonych. Co chrześcijanie mogą zrobić, by ten stan zmienić? Co możemy zrobić my sami – przedstawiciele organizacji członkowskich Eurodiaconii? Przede wszystkim możemy nieść innym nadal wiarę, nadzieję, sprawiedliwość i solidarność. Otoczyć płaszczem ochronnym biednych, samotnych i wykluczonych. My bowiem czerpiemy z tego, że Jezus sam stał się nam podobny, On najpierw nam podarował nadzieję, sprawiedliwość, solidarność i bliskość. Jednakże jeśli nie oddajemy Mu naszych sił, umiejętności, człowieczeństwa i całego serca, Bóg nie potrzebuje naszych religijnych ceremonii ani wymuszonych tradycją, niedzielnych audiencji w Kościele, nie potrzebuje też ofiar, które nie są owym „wdowim groszem”, przekazywanym z serca.

Jako chrześcijanie wciąż na nowo musimy rodzić się dla chrześcijaństwa, bo nie jest ono systemem nauki, ale sposobem życia. Ludzie współcześni nie myślą ideologicznie czy dogmatycznie. Oni chcą widzieć fakty. Nie słowa ich przekonują, lecz czyny. Przede wszystkim czyny miłosierdzia. Człowiek współczesny nie wierzy już argumentom, ponieważ zbyt wiele spotkało go zawodów. Nie wierzy autorytetom, ponieważ zbyt wiele autorytetów się zachwiało. Nieraz nie wierzy nawet faktom, bo i te

były często fałszowane i okazywały się pozorami. Musimy więc być czynni w miłości, bowiem miłość rodzi miłość wzajemną.

Mówimy o znieczulicy społecznej, o braku miłosierdzia, o samotności. Owszem, ale z drugiej strony potrafimy jednak odnajdywać w sobie swoje człowieczeństwo. Minione lata przyniosły światu wiele tragedii. Wezbrane wody zalewały ludzkie domostwa, wichry zrywały ludziom dach znad głowy, a trzęsienia ziemi pozbawiały ludzi dorobku całego życia. Natura ukazywała nam swe groźne oblicze.

Co gorsza, sam człowiek podnosił rękę na swego bliźniego. Nowe wojny, zamachy terrorystyczne, czy brutalne akty przestępczości, zasmucały oblicze naszego Ojca, a nasze życie przepełniały trwogą. Europejskie kraje, w tym także i Kościoły oraz organizacje charytatywne stanęły przed ogromnym wyzwaniem, którym był i w wielu miejscach wciąż jest kryzys uchodźczy. Miliony ludzi z krajów Afryki i Azji przekroczyło granicę Unii Europejskiej. Uciekali z powodu wojny i prześladowań religijnych, szukając lepszego życia. My zaś nieustannie szukamy odpowiedzi na pytania o wypracowanie niezbędnych systemowych mechanizmów pomocy oraz wzywamy wiernych naszych Kościołów i zaangażowanych w dzieło Diakonii osób do ochrony ludzkiej godności i włączenie się we wspólną modlitwę i współtworzenie programów charytatywnych.

Reakcje na te wydarzenia w wielu miejscach Europy i świata pokazują, że potrafiliśmy wznosić się na wyżyny i darem serca wspomagać najbardziej doświadczonych i pokrzywdzonych. Setki tysięcy ofiarodawców wspiera akcje charytatywne, a w wielu przypadkach dzieje się to poprzez nasze organizacje diakonijne.

Dzisiaj, gdy gromadzimy się na Dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Eurodiaconii, chcemy popatrzeć w przyszłość i zastanowić się, w jaki sposób możemy nadal wspierać się w naszym działaniu, co możemy jeszcze zrobić dla tych najmniejszych naszych braci. W tym miejscu możemy odwołać się do ewangelicznego przesłania, które jest jednocześnie mottem Diakonii Polskiej: **„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mt 25,40).**

Radość ogarnia zapewne serca wielu z was, gdy widzicie tu, wśród siebie, wielu przyjaciół Diakonii, wielu jej współpracowników. Radość ogarnia serca, gdy dostrzegamy tych, którzy otwarci są na działalność społeczną na rzecz bliźniego. Dziękujemy im za bratersko wyciągane dłonie, które niosą skuteczną pomoc, która w potrzebie wspiera słabego, niezaradnego i chorego, która potrafi dostrzec różnego rodzaju ubóstwa i nieszczęścia. Dziękujemy tym, którzy w miejscu swojego działania nadają Diakonii swoją barwę. Osobom znanym nam z nazwiska, ale również i tym, których nazwisk nie znamy, którzy anonimowo poświęcają się ludzkiej niedoli. Myślę, że słowa dzisiejszego ewangelicznego tekstu są najlepszym wyzwaniem dla dalszej eurodiakonijnej służby: **„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.** Idźmy w pokoju i służmy Panu, Bogu naszemu. Amen.